

Uwaga! Rozpoczął się sezon na kleszcze

Grzybiarz. Drwal. Rowerzysta. Spacerowicz z psem. Przedszkolaki ona ścieżce edukacyjnej. Biegacz. Leśniczy. Każdy z nas jest dla kleszczy potencjalnym żywicielem.

Mylne jest przekonanie, że kleszcze związane są tylko z lasami. Nierzadko można je spotkać w centrum miast, a nawet w piwnicy. Te należące do rodziny pajęczaków niebezpieczne roztocząc często rezygnują z „polowania” na leśne zwierzęta, swoich naturalnych żywicieli. Za to z coraz większym zapalem atakują ludzi. Czają się już nie tylko w lasach, ale i w miejskich parkach, ogródkach działkowych, na skwerach, na przydomowych klombach, na trawnikach. Ponieważ sprzyjają im ciepłe zimy, powoli stają się prawdziwą plagą. Czy można się przed nimi obronić?

Co nas gryzie?

Wszystkie stadia rozwojowe pajęczaka upatrują sobie żywicieli w ludziach. A ma ich trzy. Każda z postaci związana jest z inną porą roku i preferuje inny sposób atakowania.

Na początku wiosny aktywne stają się samice. Wygrzebują się ze ściółki oraz z wierzchnich warstw gleby, w których spędziły zimę, by składać jaja. Jedna kleszczowa mama może ich złożyć nawet trzy tysiące! Późnym latem z jaj wylęgają się malutkie, niemal niewidoczne, przezroczyste larwy i rozpoczynają łowy w trawie. Najbardziej narażone na ich ataki są drobne ssaki i ptaki. Nie pogardzą jednak psem, kotem oraz człowiekiem, idącym przez trawy.

Kiedy larwa zaspokoi głód, odczepia się od skóry, opada na ziemię i przeobraża w drugie stadium rozwojowe czyli nimfę, która zimuje wśród uschniętych liści, traw i w ściółce. Do dzieła zabiera się już wczesną wiosną - wspina się na wysokie rośliny i tam czyha na ofiarę. Mało ruchliwa larwa atakuje biernie, za to nimfa, dzięki specjalnym odnóżom, może skakać nawet na wysokość 1,5 m.

Nimfy, nie większe od główki od szpilki, są najbardziej żarłoczne. Najczęściej żywią się krwią dużych zwierząt: saren, dzików, jeleni. Najedzone odczepiają się od nich, opadają na ziemię i latem przeistaczają w imago – dużą, ale przez to najłatwiej zauważalną postać kleszcza. Dojrzałe samice są dwukolorowe, większe i bardziej agresywne od samców. Do wczesnej jesieni, a w cieplejsze lata nawet do listopada, dorosłe osobniki czatują na żywicieli na wyższych krzewach. Również one, gdy są już najedzone, spadają na ziemię. Dochodzi do zapłodnienia, po którym samce giną. Samice zaś zakopują się w ściółce, by w odrętwieniu wyczekiwać wiosny.

Czyha w trawie

Jak wszystkie pasożyty, kleszcze są uzależnione od żywicieli. Dlatego najwięcej spotkać ich można w miejscach, w których przebywa dziko żyjąca zwierzyna. Dla drobnych gryzoni, ptaków i domowych pupili buszujących w chaszczach najgroźniejsze są larwy, czepiające się rozmaitych traw.

Nimfy i postacie dorosłe najczęściej bytują wzdłuż ścieżek, na skraju lasu, przy brzegach rzek i jezior oraz w zaroślach i gęstwinach. Najwięcej dojrzałych kleszczy można spotkać w miejscach, w których zwierzęta szukają pożywienia. Dlatego słuszne jest przekonanie, że kleszcza najłatwiej „złapać” w leszczynowym gąszczu. Orzechy leszczyny są bowiem przysmakiem wielu leśnych zwierzaków. Dorosłe pajęczaki czatują też na niższych gałęziach drzew i krzewów oraz w paprociach. Wbrew powszechnemu mniemaniu, dorosłe kleszcze nie „skaczą” na ofiary z wysokich drzew, ponieważ im są wyżej, tym mają większy kłopot ze znalezieniem żywiciela.

Babeszjoza w pakiecie

Nasza przygoda z kleszczem powinna zakończyć się wraz z jego prawidłowym wyciągnięciem z ciała. Zdarza się jednak, i to niestety coraz częściej, że mimo ostrożności, zdąży nam „przekazać” powodujący ciężkie choroby pakiet wirusów i bakterii. Na liście schorzeń, którymi może nas zakazić znajduje się ponad 20 pozycji, w tym wiele o egzotycznych nazwach, takich jak babeszjoza czy bartonelloza.

Objawy chorób wywołanych przez kleszcze są bardzo różne – od łagodnych, grypopodobnych stanów, przez bóle stawów, utratę masy ciała, po paraliż. Najgroźniejszym schorzeniem jest wywoływana przez bakterie borelioza. Jej jedynym pewnym objawem jest rumień wędrujący – koliste zaczerwienienie o średnicy ok. 5 cm, wyglądem przypominające tarczę strzelniczą. Pojawia się do miesiąca po ugryzieniu, nie swędzi. Warto więc obserwować swoje ciało. Wykwit rumienia jest dowodem na zakażenie boreliozą. Wtedy konieczne jest rozpoczęcie antybiotykoterapii. Dlatego medycy apelują : jeśli ugryzł cię kleszcz i chcesz być pewien, czy nie zostałeś zainfekowany tą chorobą, zgłoś się do lekarza. Skieruje cię na badania krwi, które potwierdzą lub nie obecność bakterii w twoim organizmie.

Na wiele z tych schorzeń, jak właśnie na boreliozę, nie ma szczepionek. Za jedyne pewne zabezpieczenie uznaje się szczepionkę na kleszczowe zapalenie opon mózgowych, która uodparnia niemal na sto procent

Człowiek smaczniejszy?

Kleszczy przybywa. Coraz częściej podstawowych żywicieli upatrują sobie wśród ludzi. Istnieją wprawdzie preparaty chemiczne a nawet odzież mająca odstraszać pasożyty, ale działają przez określony czas, poza tym nie zawsze skutecznie. Aby ochronić się przed atakiem tych niebezpiecznych stworzeń i jego konsekwencjami należy pamiętać o kilku podstawowych zasadach.

Przede wszystkim, wybierając się w miejsca, w których można spodziewać się obecności tych owadów, trzeba się odpowiednio ubrać. Najbezpieczniej założyć długie spodnie i bluzkę z długimi rękawami. Wskazane są również wysokie buty i nakrycie głowy. Kleszcz ma wtedy trudniejsze zadanie. Znaczenie ma również kolor ubrania. Lepsze są jasne stroje, bo na nich szukający okazji pajęczak jest bardziej widoczny. Kolejną rzeczą są obowiązkowe po powrocie do domu oględziny całego ciała a

szczególnie ulubionych „miejsc” kleszczy. Należą do nich pachwiny, brzuch, miękkie miejsca w zgięciach rąk i nóg, uda, szyja, okolice bioder. Należy wziąć kąpiel - spłucze ona owady, które jeszcze nie zdążyły się wpić. Trzeba również zmienić ubranie, bo pajęczaki lubią ukrywać się w fałdach i zagięciach materiału. Mogą również być zaplątane we włosach. Dlatego warto przejrzeć się jeszcze raz, następnego ranka.

Jeśli atak kleszcza mimo wszystko powiedzie się, trzeba go jak najszybciej usunąć. Metody takie, jak smarowanie masłem czy alkoholem, są bezwzględnie zabronione! Nie należy go wykręcać, ani zdrapywać, bo można urwać głowę, a to spowoduje komplikacje i konieczność wizyty w przychodni.

Najlepszą metodą wyjmowania kleszcza jest delikatne chwycenie go pęsetą za głowę (nigdy za tułów) i powolne, lecz stanowcze wyciąganie prostopadle do skóry. Po takim zabiegu może pojawić się ranka. Najlepiej przemyć ją spirytusem lub wodą utlenioną.

TEKST: Bogumiła Grabowska, Centrum Informacyjne Lasów Państwowych w Warszawie

ZDJĘCIE: Wojciech Lewandowski.

